

Olga Snarska: Malowidła ściennie z Drohobycza

Od lat sześćdziesiątych sporadycznie podejmowano próby odnalezienia ostatnich mrocznych – ze względu na warunki, w jakich powstawały – malowideł Brunona Schulza. Współcześnie nazywa się je freskami z willi Landaua lub freskami z Drohobycza. Są to polichromie przedstawiające postaci z bajki braci Grimm o Królowie Śnieżce. Badacze artyści rozpoznają w nich również Schulza i bliskie mu osoby. Malowidła starał się odszukać już w roku 1965 najwybitniejszy polski badacz twórczości artysty, Jerzy Ficowski, a swoje wskazówki z procesu poszukiwań zawarł w niemieckojęzycznej publikacji *Bruno Schulz 1892–1942*¹. Drohobyckie polichromie Schulza zostały odkryte przez Benjamin Geisslera dopiero 9 lutego 2001 roku. Niemiecki reżyser dokonuje tego w trakcie zdjęć do filmu dokumentalnego pod proroczym tytułem *Odnaleźć obrazy*. Odnajduje je pod warstwą tynku i farby w dawnym pokoju dziecięcym, który z czasem przerobiono na pomieszczenie gospodarcze². Czekają sześćdziesiąt lat przykryte tynkiem na ścianach spiżarni dawnej willi Felixa Landaua – komendanta gestapo, który traktował Brunona Schulza jako swojego „prywatnego Żyda”.

Filmowiec dociera do willi Landaua³ według wskazówek swojego ojca, Christiana Geisslera – pisarza, który dowiedział się o istnieniu malowideł dzięki Ficowskiemu. Geissler skupiał się na nakręceniu filmu o poszukiwaniach, ale zapewne liczył również na znalezisko. Towarzyszyło mu przecucie, że malowidła mogą znajdować się w niepozornym miejscu i dlatego nikt do tej pory ich nie znalazł. Zapewne nikomu wcześniej nie przyszło na myśl, że dzieci „wielkiego” Landaua mieszkały w niewielkim pokoiku⁴.

1 *Bruno Schulz 1892–1942. Das graphische Werk*, red. M.W. Chmurzyński, Monachium 1992; B. Geissler, *Ściana Schulza. Tropem odkrycia w Drohobyczu*, „Gazeta Wyborcza” 1.05.2001.

2 J. Bończa-Szabłowski, M. Prokop, P. Sikora, *Burzliwe dzieje fresków*, „Rzeczpospolita” 19.02.2009. Felix Landau, oficer SS, przebywał w Drohobyczu od 7 lipca 1941 roku do 10 maja 1943 roku, w tym czasie uczynił z Brunona Schulza swojego prywatnego robotnika. Na temat sporów i faktów – jak artysta zginął i czy do jego śmierci doprowadził konflikt Landaua z esesmanem Karlem Güntherem – zob. *Archiwum Schulzowskie No 2. Bruno Schulz w oczach świadków*, s. 392–393.

3 Tak potocznie nazywa się willę, mimo niesławy jej okupacyjnego lokatora – Felixa Landaua. Dom został zbudowany przez polskiego budowniczego Michała Sikorę w 1914 roku. Przed wojną była wynajmowana na Powiatowy Komisariat Policji Państwowej, H. Sowińska, *Bajki wychodzą ze ściany*, „Gazeta Pomorska” 1.01.2004.

4 M. Salska-Buensch, *Ściana Schulza*, „Gazeta Wyborcza” 1.05.2001.

Pokój dziecięcy został ozdobiony polichromiami przez artystę na przełomie 1941 i 1942 roku. W czasie, kiedy w Drohobyczu Żydzi ginęli na ulicach, Schulz „kupował” swój czas, wykonując prace zlecone mu przez Felixa Landaua. Gestapowiec miał za sobą karierę stolarza i zapędy marszanda, więc niewykluczone, że docenił talent Schulza. Dzięki niemu artysta został zaliczony do kategorii „potrzebnych Żydów”, otrzymał świadczącą o tym fakcie opaskę chroniącą go przed wywózką. Za wykonane prace – portrety i malowidła na ścianach – gestapowiec płacił żywnością i zapewniał bezpieczeństwo Schulzowi, który, niezależnie od prac dla „generała Żydów”, wykonywał też podobne na zlecenie miejscowego gestapo. Były nimi malowidła⁵ w budynku Reitschule (szkoła jazdy) i w siedzibie gestapowców⁶. Prace te zdecydowanie różniły się od siebie charakterem. Pierwsze, przeznaczone dla oczu dorosłych, Schulz malował rok wcześniej. Zdominowały je ulubione przez mistrza wizerunki kobiet. Na trzech ciasnych ścianach pokoju dziecięcego widniały dla odmiany drobne postaci z niemieckich bajek⁷. Zaraz po swoim odkryciu Benjamin Geissler skrupulatnie fotografuje malowidła odsłonięte w pierwszej kolejności. Po nim uwieczni je jeszcze Michał Mutor, fotoreporter „Gazety Wyborczej”⁸.

Dość szybko, bo już tydzień po odsłonięciu malowideł, czyli 16 lutego 2001 roku, ma miejsce potwierdzenie ich autentyczności w obecności władz Drohobycza. Dokonują tego historycy sztuki z Muzeum Narodowego w Warszawie i Muzeum Narodowego we Lwowie – Agnieszka Kijowska (Polska) i Borys Woźnicki (Ukraina). Przewodniczy im Wojciech Chmurzyński z Muzeum Literatury w Warszawie. Tego samego dnia informacja o odkryciu „fresków” pojawia się w światowych mediach i staje się nośnym tematem w środowiskach inteligenckich Polaków, Niemców, Żydów i Ukraińców. Każda ze stron będzie

5 Nie są to prawdziwe freski malowane wymagającą techniką *al fresco*. Schulz stosował temperę kazeinową, nieodporną na upływ czasu i uszkodzenia, zob. A. Osęka, *Nie ma „fresków” Schulza*, „Gazeta Wyborcza”, 6.06.2001.

6 J. Ficowski, *Regiony wielkiej herezji*, Kraków 1975, s. 231.

7 J. Bończa-Szabłowski, M. Prokop, P. Sikora, *Ostatnia bajka Brunona Schulza*, „Rzeczpospolita”, 20.02.2009.

Według specjalistów malowidła przedstawiają bajkę braci Grimm o Królowie Śnieżce; inni zwracają uwagę na indywidualne rysy twarzy autentycznych postaci – między innymi samego artysty, jego ojca Jakuba czy Trudi, kochanki Landaua. W ten sposób artysta daje upust powracającej pasji portretowania osób ze swego otoczenia, zob. E. Bronner, *Behind Fairy Tale Drawings, Walls Talk of Unspeakable Cruelty*, <https://www.nytimes.com/2009/02/28/arts/design/28wall.html>, (dostęp: 4.02.2024); B. Paloff, *Who owns Bruno Schulz*, „The Boston Review” 1.12.2004, <https://www.boston-review.net/articles/benjamin-paloff-who-owns-bruno-schulz-poland-stumbles-over-its-jewish-past/> (dostęp: 4.02.2024); A. Heller, *Murals from Nazi-occupied Poland See the Light*, Associated Press 23.02.2009. (dostęp: 4.02.2024).

8 M. Michalska, *Ukradli Schulza*, „Gazeta Wyborcza”, 25.05.2001; I. Rosenberg, *Freski Schulza w Jerozolimie*, „Gazeta Wyborcza”, 29.05.2001. Fotoreporter M. Mutor zdążył zrobić dokumentację tuż przed ich zniknięciem.

starła się zbudować korzystną dla siebie narrację w sprawie malowideł Schulza. Polacy prezentują pogląd, iż Bruno Schulz należy do grona twórców literatury polskiej, powołując się na jego wybory życiowe i historię jego twórczości⁹. Niemcy grają rolę mecenasa i zazwyczaj są stroną partycypującą w różnego rodzaju projektach popularyzujących twórczość Schulza, natomiast Żydzi starają się włączyć artystę do grona twórców doby Holocaustu. Na przeciwnym biegunie są Ukraińcy, którzy stoją przed wyzwaniem, jakim jest nadrobienie wiedzy o skomplikowanych losach Żydów na ich ziemiach i oswojenie z twórczością Schulza. Każda ze stron reprezentuje inną perspektywę, przy czym Polacy i Niemcy konsekwentnie współpracują, organizując festiwale i panele dyskusyjne, podczas gdy Ukraińcom po prostu brakuje funduszy na kulturę. Odkrycie malowideł stało się impulsem do powrotu do idei utworzenia pod polską egidą muzeum Brunona Schulza w Drohobyczu. Wśród pomysłodawców byli polscy konserwatorzy i niemiecka Fundacja Kruppa, która proponowała 300 000 dolarów na realizację projektu muzealnego w willi Landaua – w tym na niezbędne przesiedlenie obecnych mieszkańców. Zainteresowanie projektem deklarowali również ministrowie kultury Polski i Ukrainy – Bohdan Stupka¹⁰ i Kazimierz Michał Ujazdowski¹¹.

W ślad za odkryciem, już w marcu 2001 roku, w Drohobyczu pojawili się przedstawiciele Instytutu Yad Vashem, którzy zainicjowali rozmowy z władzami miasta: burmistrzem Aleksiejem Radziejewskim i Mykołą Mychacem, kierownikiem wydziału kultury Drohobycza. Ze strony Instytutu występował mówiący po rosyjsku, czy też po ukraińsku, Mark Schrayberman¹². Celem rozmów było pozyskanie malowideł dla Izraela. Izraelczycy chcieli włączyć je do zasobów będącego wówczas w trakcie budowy Museum Of Holocaust Art (Muzeum Sztuki Holocaustu), będącego częścią Yad Vashem. Według strony izraelskiej ostatnie dzieło artysty lepiej spełni swoją współczesną rolę w Izraelu jako część ekspozycji sztuki Holocaustu. W późniejszych publikacjach, obok powyższych postaci zaangażowanych w rozmowy, często przewijać się będzie zastępca burmistrza Drohobycza – Taras Metyk. To jemu przypisuje się organizację spotkania przyjezdnym urzędników żydowskich – czy też, według niektórych źródeł, agentów

9 J. Bończa-Szabłowski, M. Prokop, P. Sikora, *Ostatnia bajka Brunona Schulza*, op. cit. Minister kultury Bogdan Zdrojewski mówił w wywiadzie dla „Rzeczpospolitej”: „Twórczość Schulza stanowi integralny element kanonu literatury nie tylko polskiej, ale i ogólnoswiatowej”.

10 Bohdan Stupka (1941–2012) – ukraiński aktor teatralny i filmowy, polityk, w 2000 roku wystąpił w ekranizacji *Ogniem i mieczem* J. Hoffmana.

11 J. Bończa-Szabłowski, M. Prokop, P. Sikora, *Burzliwe dzieje fresków*, op. cit.

12 I. Rosenberg, *Freski Schulza w Jerozolimie*, op. cit.

Mossadu¹³ – z państwem Kałużnymi, właścicielami mieszkania, emerytowanymi milicjantami, u których odnaleziono malowidła¹⁴.

Na początku maja 2001 roku w „Gazecie Wyborczej” ukazał się wywiad z odkrywcą malowideł Schulza, Benjaminem Geisslerem. Reżyser ponownie opowiadał o odkryciu oraz o historii i symbolice samego miejsca. Wyrażał również swoje poparcie dla utworzenia w willi Landaua centrum międzynarodowych spotkań ludzi kultury¹⁵.

Niepokojące doniesienia

W dniach 19–21 maja 2001 pracownicy Instytutu Yad Vashem skuwają część malowideł Schulza wraz z warstwą tynku, rolują je, a następnie wywożą do Izraela¹⁶. Wszystkie kroki podejmowane są w porozumieniu z mieszkańcami willi Landaua i magistratem Drohobycza. Według relacji świadków zdjęcie malowideł ma miejsce w obecności Tarasa Metyka – zastępcy burmistrza Drohobycza, czemu on sam później zaprzeczy¹⁷. Reakcją na niepokojące wydarzenia są głosy sprzeciwu polskich i ukraińskich intelektualistów i publicystów. Wśród nich jest literat i publicysta ukraiński Mykoła Riabczuk, który otwarcie oskarża władze o korupcję¹⁸.

28 maja 2001 roku, w odpowiedzi na oskarżające Izrael doniesienia prasowe, rzeczniczka Instytutu Yad Vashem Iris Rosenberg podaje oficjalną wersję wydarzeń i potwierdza, że pracownicy zdjęli ze ścian willi w Drohobyczu i wywieźli do Jerozolimy baśniowe „freski” Schulza. Jest zdania, że zostały one przekazane urzędnikom legalnie. Mieszkańcy willi Landaua mieli przekazać je w ramach darowizny. Z dziennikarskich relacji wiadomo, że polichromie zostały po prostu wykupione za 100 dolarów. Inna wersja wydarzeń mówi, że kwota ta miała być zadośćuczynieniem za koszty demontażu oraz szkody nim spowodowane¹⁹. Iris Rosenberg oświadcza, że w trakcie operacji zdjęcia fresków ze ścian współpracowano z władzami Drohobycza, a dowodem na ten fakt ma być list burmistrza

13 A. Barkat, *Yad Vashem Not Displaying Bruno Schulz Holocaust Art*, „Haaretz”, 6.04.2005.

14 I. Rosenberg, *Freski Schulza w Jerozolimie*, op. cit.

15 B. Geissler, *Ściana Schulza. Tropem odkrycia w Drohobyczu*, op. cit.

16 Zdjęte zostały trzy kompozycje, a w sumie pięć fragmentów przedstawiających powóz z woźnicą (autoportret), królową Śnieżkę z krasnoludkami i księżniczkę (bądź królową), <https://www.yadvashem.org/museum/art/exhibitions/bruno-schulz.html> (dostęp: 4.02.2024).

17 M. Michalska, *Ukradli Schulza*, op. cit.

18 M. Riabczuk, *Sprawa fresków Schulza*, „Gazeta Wyborcza”, 30.05.2001; M. Narbutt, *Schulz pod kluczem*, „Rzeczpospolita” 2001, nr 139, s. A 8.

19 *Freski Schulza: Śledztwo niewykłuczone*, Onet Wiadomości, 1.06.2001, <https://wiadomosci.onet.pl/swiat/freski-schulza-sledztwo-niewyklyczone/bfw2q> (dostęp: 4.02.2024).

Darowizna jest umową nieodpłatną, więc suma wspomnianych 100 dolarów służyłaby pokryciu kosztów sprzątnięcia czy naprawy.

z podziękowaniami za ową współpracę. Dzień później, czyli 29 maja 2001 roku, tłumaczenie oświadczenia rzeczniczki pojawia się w „Gazecie Wyborczej”²⁰, a dwa dni później w mediach ukraińskich. Wraz z nim 30 maja 2001 do publicznej wiadomości trafia wypowiedź zbulwersowanego faktem wywozu malowideł lwowskiego urzędnika Romana Łubkińskiego – szefa zarządu kultury w tamtejszym obwodzie. Z ogółu doniesień prasowych wynika, że w kwestii legalności wywozu władze lokalne i centralne oskarżają się wzajemnie, próbując pozbyć się odpowiedzialności²¹. W odpowiedzi na oskarżenia władze Drohobycza bronią się i tłumaczą, iż o sprawie informowały Ministerstwo Kultury, ale nikt się nią nie zainteresował. „Nie mieliśmy wpływu na rodzinę, lokal jest ich własnością. W Ministerstwie Kultury wiedzieli o tym, ale żadnej reakcji nie było” – wyjaśniał dziennikarzom Mykoła Mychas, przedstawiciel władz miasta Drohobycza²².

W obawie przed wywiezieniem pozostałej na ścianie części polichromii²³ 1 czerwca 2001 roku Dora Kacnelson²⁴, wiceprzewodnicząca reformowanej progresywnej gminy żydowskiej obwodu lwowskiego, wysłała pismo do policji w Drohobyczu. Prosi w nim o ustanowienie nadzoru nad willą Landaua. Jej obawy nie są bezpodstawne, gdyż do tej pory nie sporządzono pełnego spisu konserwatorskiego dzieła²⁵. W ślad za gminą lwowską 5 czerwca 2001 roku przeciwko wywiezieniu malowideł do Jerozolimy protestuje gmina żydowska w Drohobyczu²⁶.

W tym punkcie historii zniknięciem malowideł zainteresowała się lwowska Służba Bezpieczeństwa. Jej rzecznik Anatolij Wojtowycz przekazuje w wywiadzie dla Polskiego Radia, że trwa kompletowanie informacji na temat sprawy. W tym celu wystosowano również zapytanie do urzędu do spraw przemieszczania zabytków kultury²⁷. Podczas dochodzenia pojawiają się pytania o to, w jaki sposób wywieziono ostatnie dzieło Schulza, ponieważ pakunek z malowidłami nie mógł przekroczyć wielu granic i pokonać w sumie około 3600 kilometrów niezauważenie. Odpowiedzi na to pytanie dostarczył w toku śledztwa prowadzonego przez ukraińską Służbę Bezpieczeństwa zastępca mera Drohobycza Taras Metyk. Ujawnił on, że malowidła wywieziono izraelską pocztą dyplomatyczną, i tym samym potwierdził współdziałanie z Instytutem Yad Vashem²⁸. Zaprzeczyło

20 I. Rosenberg, *Freski Schulza w Jerozolimie*, op. cit.

21 J. Bończa-Szabłowski, M. Prokop, P. Sikora, *Burzliwe dzieje fresków*, op. cit.

22 *Freski Schulza: Śledztwo niewykluczone*, op. cit.

23 W Drohobyczu pozostało pięć innych malowideł naściennych.

24 D. Kacnelson (1921–2003) – literaturoznawczyni i sławistka. Badaczka dziejów Kresów Wschodnich. Zwolenniczka dialogu i porozumienia polsko-żydowsko-ukraińskiego.).

25 J. Bończa-Szabłowski, M. Prokop, P. Sikora, *Burzliwe dzieje fresków*, op. cit.

26 *Zabrali więcej Schulza*, „Archiwum. Gazeta Wyborcza”, 06.06.2001.

27 *Freski Schulza: Śledztwo niewykluczone*, op. cit.

28 M. Michalska, *Szulz na śmietniku*, op. cit.

temu Ministerstwo Kultury Ukrainy. Urzędnicy twierdzili, że malowidła wpisano do ukraińskiego rejestru zabytków kultury, a urząd celny sprawdzał, przez które przejście graniczne je wywieziono i czy złamano przy tym prawo²⁹. Dokonano pewnego rodzaju subsumpcji: jako że malowidła powstały przed 1945 rokiem i należą do kategorii „sztuka, antyki czy inne obiekty kulturowe”, pozwoli to na zainicjowanie śledztwa prokuratorskiego przeciwko ukraińskim urzędnikom w sprawie zezwolenia na wywóz (gdyż wiadomo, że oficjalnie pozwolenie na wywóz malowideł Schulza nigdy nie zostało wydane i nie ma po nim śladu w żadnej relacji oficjalnej bądź nieoficjalnej)³⁰.

12 czerwca 2001 roku z Drohobycza do Polski wróciła konserwatorka zabytków Agnieszka Kijowska. Ekspertka ustaliła, że ze ścian zdjęto trzy duże fragmenty polichromii³¹ o powierzchni 72 na 78 cm, 60 na 131 cm i 146 na 53 cm oraz że przygotowano do zdjęcia również inny fragment o wielkości 72 na 56 cm³². Dyrektor lwowskiej Galerii Obrazów Borys Woźnicki ubolewał nad zniszczeniami: „Skucie ze ścian malowideł spowodowało ich częściowe zniszczenie, bo były wykonane zwykłą olejną farbą na kruchym tynku i bez żadnego podkładu”³³.

15 czerwca 2001 roku „Gazeta Wyborcza” cytuje Ministra Kultury Kazimierza Michała Ujazdowskiego zapowiadającego podjęcie kroków dyplomatycznych: „Dzieła Schulza zostały zniszczone. Złożę protest na ręce ambasadora Izraela”. W odpowiedzi Yad Vashem wyjaśnia: „W Drohobyczu znaleźliśmy tylko fragmenty malowideł, więc nie można twierdzić, że całość dzieła została zniszczona”³⁴. W sprawie wypowiedział się również Stanisław Żurowski – pełnomocnik Ministerstwa Kultury ds. Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą, przypominając, że już w 1996 roku strona polska propagowała utworzenie muzeum Brunona Schulza w Drohobyczu i proponowała również jego sfinansowanie. W tym kontekście i ze względu na fakt, iż twórczość Schulza jest częścią polskiej kultury, Minister Kultury Kazimierz Ujazdowski zapowiedział podjęcie dalszych działań: „Możemy się domagać wyjaśnienia działań Instytutu”, co „przybliży możliwość zwrotu fresków do Drohobycza”³⁵.

29 *Freski Schulza: Śledztwo niewykluczone*, op. cit.

30 A. Heller, *Murals from Nazi-occupied Poland See the Light*, op. cit. Autor cytuje w swoim artykule regulacje prawne Ukrainy w sprawie ochrony dóbr wykonanych przed 1945 rokiem.

31 W późniejszych publikacjach mówi się o pięciu fragmentach, gdyż kompozycji z królowną Śnieżką towarzyszą dwa fragmenty z krasnoludkami. Zob. G. Józefczuk, *Final awantury o freski Schulza*, „Gazeta Wyborcza”, 31.12.2007.

32 *Protest ministra kultury w sprawie fresków Schulza*, „Archiwum RMF24”, 14.06.2001.

33 *Zabrali więcej Schulza*, op. cit.

34 *Sprawa malowideł Schulza*, „Archiwum. Gazeta Wyborcza”, 15.06.2001.

35 *Protest ministra kultury w sprawie fresków Schulza*, op. cit.

W lipcu 2001 roku na łamach „Gazety Wyborczej” ukazał się list protestacyjny ukraińskich intelektualistów przeciwnych wywiezieniu malowideł Schulza. Został on podpisany przez 57 sygnatariuszy, którzy występują z żądaniami skierowanymi do organów państwa ukraińskiego, domagając się zwrotu malowideł, przeprowadzenia śledztwa w sprawie okoliczności ich wywieżenia i ukarania winnych urzędników. Przy okazji lobbowano również za powstaniem międzynarodowego centrum pojednania w Drohobyczu³⁶.

28 października 2001 roku rzeczniczka prokuratury lwowskiej Susana Lew poinformowała o wszczęciu dochodzenia w sprawie zaniedbań władz lokalnych Lwowa i Drohobycza, które w maju dopuściły do wywozu malowideł Brunona Schulza do Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie. Informowała również, że sprawę powierzono prokuratorowi z Drohobycza, Olegowi Sobolowi³⁷. Prokuratura będzie miała okazję zbadać, czy malowidła rzeczywiście zostały wpisane do rejestru zabytków narodowych Ukrainy. Dziennikarze nadal powielali opinię, że malowidła zostały wpisane do rejestru, a właściwie nikt nie posiadał na to dowodu. Również Minister Kultury Ukrainy Bohdan Stupka był zdania, że zostały one wpisane do rejestru. W takim wypadku wywóz malowideł byłby nielegalny³⁸. W trakcie dochodzenia prokuratura stwierdziła brak skutecznego wpisu i powstrzymała się od podania mediom szczegółów okoliczności. Można było odnieść wrażenie, że winnych nie ma.

Niezależnie od śledztwa Szewach Weiss, ówczesny ambasador Izraela w Polsce i jednocześnie przewodniczący światowej rady Yad Vashem, lobbował za uznaniem za legalne działania swojego instytutu. Po drugiej stronie tego sporu stali badacz Schulza Jerzy Ficowski, Alfred Schreyer czy Dora Kacnelson oraz wiele innych, ale mniej wpływowych postaci. Przeciwnicy w nierównej walce z Weisssem liczyli na powrót dzieła do Drohobycza³⁹. Wypowiadający się regularnie w tej sprawie dla „Gazety Wyborczej” Alfred Schreyer to ostatni z mieszkających w Drohobyczu uczniów Schulza. Przeżył Holocaust i jako jeden z nielicznych wrócił do rodzinnego miasta, by stać się strażnikiem pamięci artysty. W wypowiedziach, których udzielał polskiej prasie, nie ukrywał frustracji i negatywnych emocji wywołanych działaniami, a raczej zaniedbaniami pracowników magistratu Drohobycza⁴⁰.

Tymczasem w Niemczech w marcu 2002 roku dokumentalista Benjamin Geissler został przesłuchany na zlecenie ukraińskiej prokuratury jako świadek

36 *Intelektualiści ukraińscy w sprawie malowideł Schulza*, „Archiwum. Gazeta Wyborcza”, 21.07.2001.

37 *Śledztwo w sprawie fresków Schulza*, Onet Wiadomości, <https://wiadomosci.onet.pl/sledztwo-w-sprawie-freskow-schulza/pxt2r>.

38 M. Michalska, *Ukradli Schulza...*

39 G. Józefczuk, *Finał awantury o freski Schulza*, op. cit.

40 A. Osęka, *Pamięć i wandalizm*. „Gazeta Wyborcza” 01.06.2001; G. Józefczuk, *Finał awantury o freski Schulza*, op. cit.

nielegalnego wywozu malowideł Schulza. Jak wiadomo, celem ukraińskiej prokuratury była rekonstrukcja wydarzeń i ustalenie roli, jaką odegrały w tej historii władze miasta Drohobycz⁴¹.

W tym samym czasie we Lwowie wciąż trwały prace nad renowacją pozostałych w Ukrainie malowideł Schulza. Po zakończeniu tego procesu dzieła zostały umieszczone w Muzeum Ziemi Drohobyckiej, a placówka stała się formalnie ich właścicielem⁴². Malowidła Schulza znalazły swój muzealny dom w Ukrainie, lecz z prozaicznych powodów nie były eksponowane, gdyż miejscowe muzeum nie spełniało warunków polisy i nie było w stanie zapewnić odpowiedniej ochrony ubezpieczonym na kilkadziesiąt tysięcy dolarów eksponatom⁴³. Niedługo po przekazaniu dzieła do muzeum, bo już lipcu 2002 roku, we Lwowskiej Galerii Sztuki miał miejsce pierwszy publiczny pokaz pięciu pozostałych w Ukrainie malowideł⁴⁴. Niezależnie od połowicznych sukcesów, jakimi były działania konserwatorskie i wystawiennicze, nie słabły starania środowisk twórczych lobbujących za zwrotem dzieła Schulza. 14 października 2003 roku na łamach „Gazety Wyborczej” ukazał się kolejny list otwarty, wystosowany przez Benjamina Geisslera, Jerzego Ficowskiego, Marka Podstolskiego, Güntera Grassa, Krzysztofa Czyżewskiego, Dietera Bingena, Jerzego Jarzębskiego i braci Quay. Tym razem celem stało się utworzenie Międzynarodowego Centrum Spotkań Brunona Schulza. Sygnatariusze listu domagali się podjęcia w spornej sprawie dialogu z Yad Vashem, zwrotu malowideł i utworzenia centrum dialogu dla wszystkich zainteresowanych stron⁴⁵.

Finale sprawy

Ukraińskie śledztwo w sprawie kradzieży umorzono pod koniec roku 2007, nie stwierdzając przestępstwa. W jego trakcie ustalono, że malowidła nie zostały wpisane do rejestru zabytków⁴⁶. Informację tę dla „Gazety Wyborczej” potwierdził również Zynowij Berwetskyj, dyrektor Muzeum Drohobycz. Został on powołany przez prezydenta Wiktora Juszczenkę do państwowej komisji nadzorującej prace nad porozumieniem w sprawie zawarcia umowy między Ukrainą a Izraelem, a następnie delegowany w podróż do Izraela w grudniu 2007 roku. Berwetskyj lobbował za rekompensatą za straty na rzecz strony ukraińskiej, gdyż

41 M. Salska-Buensch, *Freski Schulza*, „Gazeta Wyborcza”, 25.03.2002.

42 Komentarz do listu otwartego pt. *Chrońmy dzieło Schulza* podpisanego przez Benjamina Geisslera, Jerzego Ficowskiego, Marka Podstolskiego, Güntera Grassa, Krzysztofa Czyżewskiego, Dietera Bingena, Jerzego Jarzębskiego i braci Quay, „Gazeta Wyborcza”, 14.10.2003.

43 G. Józefczuk, *Finale awantury o freski Schulza*, op. cit.

44 J. Bończa-Szabłowski, M. Prokop, P. Sikora, *Burzliwe dzieje fresków*, op. cit.

45 List otwarty pt. *Chrońmy dzieło Schulza*...

46 A. Suława, *Zaginione freski Schulza i międzynarodowa awantura*, „Dziennik Polski”, 23.01.2018.

jego dalekosiężnym celem było uzyskanie od Izraela odszkodowania za wywóz dzieł, które pozwoliłoby na uruchomienie muzeum Schulza w Drohobyczu⁴⁷.

22 listopada lwowski dziennik „Wysokij Zamok” podaje, iż rozmowy między Ukrainą i Izraelem w sprawie malowideł są bliskie końca. Ujawnia, że planuje się przekazanie dzieł Schulza w długoletni depozyt państwu Izrael. Następnie, na potwierdzenie tych informacji, 28 lutego 2008 roku Izrael i Ukraina podpisują porozumienie w sprawie przekazania malowideł Brunona Schulza w depozyt na 20 lat. Umowa ta ma być automatycznie odnawiana co pięć lat. W jej ramach Ukraina uzyskuje bonus w postaci kopii dzieła, a strona izraelska zobowiązuje się dostarczyć je w ciągu sześciu miesięcy od podpisania umowy. Porozumienie podpisują – w obecności wicepremiera Ukrainy Iwana Wasiunyka⁴⁸ – Pinkas Awiwi z izraelskiego MSZ i ambasador Ukrainy Ihor Tymofiejew. W taki oto sposób malowidła zostały uznane za własność i kulturalne bogactwo Ukrainy, a jednocześnie doszło do konwalidacji sytuacji prawnej i „freski” legalnie mogły pozostać w Izraelu.

20 lutego 2009 roku długo wyczekiwana wystawa „izraelskiej” części malowideł Schulza została w końcu zaprezentowana w Tel Awiwie. Na miejsce ekspozycji, której nadano tytuł *Bruno Schulz: Wall Painting Under Coercion*⁴⁹ wybrano Muzeum Sztuki Holokaustu Instytutu Yad Vashem. Ostatnie dzieło Schulza prezentowane było na wyodrębnionej sali obok prac innych artystów Holokaustu⁵⁰. W 2005 roku, czyli cztery lata przed otwarciem nowego Muzeum Sztuki Holokaustu, malowidła Schulza nadal tkwiły w magazynach. Gdy fakt ten spotkał się z otwartą krytyką obecnego na otwarciu muzeum członka polskiej delegacji, strona izraelska tłumaczyła się kłopotami natury technicznej i kuratorskiej⁵¹. Na szczęście kolejne lata przyniosły postęp w sprawie ekspozycji prac Schulza i pewnego rodzaju ugruntowanie sytuacji: została podpisana umowa depozytu, a malowidła w końcu zostały udostępnione zwiedzającym. Obecnie można je również obejrzeć na stronie internetowej Instytutu Yad Vashem.

47 G. Józefczuk, *Final awantury o freski Schulza*, op. cit.

48 J. Bończa-Szabłowski, *Freski Schulza depozytem*, „Rzeczpospolita” 29.02.2008.

49 „Bruno Schulz: Malowanie ścian pod przymusem” – tłum. red. Bruno Schulz: *Wall Painting Under Coercion*, <https://www.yadvashem.org/press-release/17-february-2009-10-54.html> (dostęp: nn). Na otwarciu obecni są: Minister kultury i turystyki Ukrainy, Władysław Koronienko, a ze strony izraelskiej Avner Shalev, dyrektor Instytutu Yad Vashem i kurator Yehudit Shendar.

50 Pozostali artyści Holokaustu na wystawie: Carol Deutsch, Charlotte Salomon, Felix Nussbaum, G. Józefczuk, *Final awantury o freski Schulza*, op. cit.

51 A. Barkat, *Yad Vashem Not Displaying Bruno Schulz Holocaust Art*, op. cit.